

Bronisław Mokrzycki

Biuletyn homiletyczny

Collectanea Theologica 54/3, 107-115

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN HOMILETYCZNY

Zawartość: I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE. Kapłański Lud Boży Starego Przymierza i jego hierarchia. II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII. „Stół Słowa Bożego” przy udzielaniu święceń (c.d.).*

I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE

Kapłański Lud Boży Starego Przymierza i jego hierarchia

1. Mroki prehistorii kapłaństwa izraelskiego

„Początki kapłaństwa u Izraelitów spowija gęsty mrok” — pisze o. A. Jankowski¹, a „prehistorię kapłaństwa w okresie przedmojżeszowym możemy zrekonstruować częściowo na podstawie danych ksiąg historycznych, a częściowo na podstawie analogii spotykanych u innych ludów semickich starożytnego Bliskiego Wschodu”. Nie było więc wtedy na pewno kapłaństwa urzędowego, a funkcje sakralne pełnili ojcowie rodzin, głowy rodów, naczelnicy szczepów lub królowie.² Z tej tradycji wywodzi się zapewne usankcjonowany później zwyczaj ofiarowania baranka paschalnego przez głowę rodziny (por. Wj 12, 3—11. 21—27). Z tychże „nawyków” mogła się wywodzić późniejsza dążność królów izraelskich do uzurpowania sobie czynności kapłańskich (por. np. Saul — 1 Sm 13, 9; Dawid — 2 Sm 6, 13; Achaz — 2 Krl 16, 13).

W czasach patriarchów nie ma więc ani świątyni, ani specjalnej klasy kapłańskiej. Sami patriarchowie budowali ołtarze, składając na nich ofiary Bogu (por. Rdz 12, 7n; 13, 18; 26, 25). Pojawiający się w tym czasie kapłani są cudzoziemcami, jak np. kapłan — król Jerozolimy Melchizedek (por. Rdz 14, 18 nn) czy kapłani faraona (Rdz 41, 45; 47, 22).

2. Urzędowe kapłaństwo w Izraelu

Od chwili zawarcia przymierza pod Synajem, a więc od czasów Mojżesza (ok. połowy XIII w. przed Chr.), pojawia się w łonie Izraela oficjalne, urzędowe kapłaństwo, które rozwinie się w późniejszych wiekach w ogromną instytucję religijno-narodową. Pod Synajem wprowadzie cały lud izraelski został nazwany przez Boga „ludem kapłańskim” (por. Wj 19, 5—6), ale w jego łonie zechciał Bóg ukształtować hierarchiczne niejako kapłaństwo, związane bezpośrednio i na stałe z kultem. Mojżesz organizuje więc na polecenie Boga oficjalny i obowiązujący kult, ustanawiając i namaszczając ludzi wybranych do pełnienia funkcji kultycznych. Kapłaństwo Izraela było kapłaństwem rodowym; wyznaczony został w tym celu jeden

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa. Uwaga! Następny numer biuletynu nadal poświęcony będzie tematyce związanej z kapłaństwem.

¹ A. Jankowski OSB, K. Romaniuk, *Kapłaństwo w Piśmie świętym Nowego Testamentu*, Katowice 1972, 13.

² Zob. A. George, *Kapłaństwo*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Doufour, Poznań 1973, 362.

ród, pokolenie Lewiego, z którego zresztą pochodził i sam Mojżesz. Konsekwował Mojżesz w tym celu brata swego Aarona oraz jego synów na kapłanów Pana (por. Wj 29; Kpł 8), namaszczając ich olejem, a konsekracja ta miała skutki trwałe i włączała całe pokolenie Lewiego na stałe w nurt wyłącznej służby Bożej (por. Wj 40, 15). Pierworodny z rodu Aarona miał odąd sprawować najwyższą władzę kapłańską jako arcykapłan³.

Rola kapłanów w Izraelu wzrosła zwłaszcza w okresie królów (od X w. przed Chr.), gdy świątynia stała się ośrodkiem całego życia narodu, zarówno religijnego, jak i politycznego. Po powrocie z niewoli babilońskiej (VI—V w.) znaczenie kapłaństwa wzrosło jeszcze bardziej, gdyż tylko religia pozostała ludowi wybranemu, jako oparcie i możliwość kontynuowania swej historii. Jednocześnie w łonie kapłaństwa następowały zmiany, podziały, wytworzyła się hierarchia, w wyniku której ród Aarona zarezerwował dla siebie najważniejsze funkcje, ściśle kapłańskie, natomiast inni kapłani-lewici zeszli do roli pomocników, usługujących kapłanom⁴.

Za Dawida wszyscy kapłani podzieleni zostali na 24 klasy, co ułatwiało im pełnienie służby w świątyni; każda klasa sprawowała liturgię przez jeden tydzień. O przynależności do stanu kapłańskiego decydowało pochodzenie, stąd też bardzo pilnowano tabeli genealogicznych, by nie utracić tej godności i móc się wykazać pochodzeniem z rodu kapłańskiego, gdyby powstały w tym względzie wątpliwości.

Istniały szczegółowe przepisy, regulujące życie kapłanów. Musieli być całkowicie zdrowi, bez żadnej „skazy” czy „wady”. Po wyborze bywali „odłączeni” na czas trwania uroczystości konsekracyjnych. Najpierw obowiązywała ich oczyszczająca kąpiel w wodzie, następnie wdzielali szatę z białego lnu i otrzymywali namaszczenie oliwą. Po złożeniu ofiary z cielca i dwóch baranów poddawani byli jeszcze różnym skomplikowanym obrzędom. Dopiero po takiej „konsekracji” byli członkami kolegium i mogli korzystać ze wszystkich praw i przywilejów kapłańskiego stanu. Kapłani i ich rodziny utrzymywały się na koszt świątyni, ale też wszystkie braki w postępowaniu kapłanów oraz ich rodzin były surowo karane⁵.

3. Hierarchiczne stopnie kapłaństwa izraelskiego

„W Jerozolimie krążyło powiedzenie — pisze D. Rops — że w świątyni jest tylu kapłanów i lewitów, ile kamieni w jej murach”⁶. Uwzględniwszy nawet przesadę zawartą w tym powiedzeniu, przyznać musimy, że liczba sług świątyni była ogromna. W I wieku po Chr. było ich około 20 000, nie wliczając lewitów⁷. Tak wielka liczba wymagała podziału i dobrej organizacji; zresztą sama natura czynności sakralnych wymagała uporządkowania i podporządkowania jednych drugim. Oprócz podziału na klasy, trzeba pamiętać o zasadniczym podziale hierarchicznym na kapłanów i lewitów — z arcykapłanem na czele.

a) Arcykapłan

Na szczycie drabiny hierarchicznej i na czele całego kolegium kapłańskiego stał arcykapłan, który cieszył się w narodzie ogromnym autoryte-

³ A. Jankowski, *dz. cyt.*, 14; A. George, *art. cyt.*, 363; D. Rops, *Życie codzienne w Palestynie w czasach Chrystusa*, Poznań 1965, 537.

⁴ D. Rops, *dz. cyt.*, 537—538.

⁵ E. Dąbrowski, *Nowy Testament na tle epoki*, t. II, Poznań 1958, 128; D. Rops, *dz. cyt.*, 538—539.

⁶ D. Rops, *dz. cyt.*, 537.

⁷ E. Dąbrowski, *dz. cyt.*, 129.

tem nie tylko religijnym⁸. Był przecież głównym stróżem religii i kultu. Robiono też wszystko, by uzewnętrznić to przekonanie o jego wielkości i rytualnej „świętości”. Przede wszystkim już podczas obrzędów konsekracyjnych wyróżniano arcykapłana na wiele sposobów. Ofiary rytualne trwały wtedy przez tydzień; oliwa używana podczas konsekracji musiała być najwyborniejsza i zmieszana z wonnościami... Zobowiązany też był do troski o niezwykłą czystość legalną i trzymać się musiał drobiazgowych przepisów ograniczających jego swobodę; także strojem wyróżniał się ponad wszystkich innych kapłanów.

Codzienny, zwyczajny strój kapłana składał się ze spodenek lub przepaski, białej tuniki przepasanej trzykrotnie szerokim pasem i ze stożkowej czapki. W czasie czynności liturgicznych obowiązywał nieco inny strój: obszerne spodnie, całodziana tunika, haftowany pas oraz zawój na głowie.

Strojem arcykapłana był oczywiście także strój kapłański, ale o wiele bogatszy i uzupełniony wieloma nowymi elementami, które stanowiły i sygnia jego najwyższego urzędu. Zawój arcykapłana składał się z dwóch części (jedna fioletowego koloru). Na kapłańską tunikę arcykapłan wdziewał fioletową szatę bez rękawów, w dolnej części haftowaną w jabłka granatu, między którymi zwisały złote dzwoneczki (miały odpędzać złe duchy oraz zapowiadać zbliżanie się arcykapłana). Wierzchnią szatą arcykapłana był efod, czyli szata utkana z nici złotych i szkarłatnych, krótsza od fioletowej szaty, wspomnianej wyżej. Na ramionach przytrzymywały efod dwa złote paski ozdobione dwoma onyksami, na których wyryte były imiona dwunastu pokoleń Izraela. Do efodu przytwierdzony był pektorał, czyli torebka wykonana z materiału i ozdobiona na zewnątrz dwunastoma drogimi kamieniami (dwanaście pokoleń Izraela!), a wewnątrz zawierająca święte losy *urim i tummim* (kostki o proroczym charakterze lub jakieś znaki symboliczne?), o których nic pewnego nie wiemy. Normalnie arcykapłan wdziewał na głowę zawój; na wielkie jednak uroczystości nakładał specjalną tiarę ze złotym diademem, na którym wyryte były słowa: „Święte Panu”. W pokutnym „Dniu Przebiegania” arcykapłan sprawował obrzędy w najbardziej ubogim stroju, a więc przyodziany jedynie w białą tunikę kapłańską.

b) Kapłani

Ogromna rzesza kapłanów zobowiązana była pełnić swą służbę w ramach określonej klasy i w czasie przypadającego jej tygodnia. Stąd też kapłani mieszkali przeważnie w pobliżu Jerozolimy, w miastach tradycyjnie zwanych „lewickimi”. Strój kapłański był prostszy od arcykapłańskiego, a funkcje pełnione przez zwyczajnych kapłanów sprowadzały się do trzynastu obrzędowych czynności, rozdzielanych losem: np. zabijanie zwierząt ofiarnych, przygotowanie ich, czyszczenie, palenie kadzidła, granie na trąbkach, udzielanie błogosławieństwa ludowi, itp. Pierwszą noc przed swym urzędowaniem kapłan spędzał na dziedzińcu świątyni; tam też ciągnięto losy, wyznaczając rodzaj służby. W czasie tygodnia służby cała „zmiana” odpowiadała niemal za wszystko w świątyni (kult, czuwanie nad budynkami i dziedzińcami, administrowanie dobrami świątynnymi, wymierzanie kary za nadużycia popełnione na terenie świątyni, itd.).

c) Lewici

Potomkowie plemienia Lewiego w późniejszych czasach stracili bardzo na znaczeniu, choć należeli do prawdziwych sług Bożych. Pełnili role podrzędne i wykonywali czynności pomocnicze. Asystowali kapłanom przy skła-

⁸ D. Rops, dz. cyt., 539; obszerne opracowanie religii Izraela zob. E. Dąbrowski, *Religia Izraela*, w: *Religie świata*, red. E. Dąbrowski, Warszawa 1957, 413—534; o kapłaństwie i kulcie (*passim*).

daniu ofiar (ściągali skórę ze zwierząt, ćwiartowali je); wypiekali chleby pokładne, pilnowali magazynów, strzegli sprzętu liturgicznego, byli sekretarzami administracji świątynnej i woźnymi — byli jakby ówczesnymi „zakrystianami”. Funkcje swe pełnili zazwyczaj od 25 do 50 roku życia; później zaś wycofywali się ze służby. Dochody mieli nie najgorsze, ale nie cieszyli się zbyt dużym szacunkiem u ludzi. Lekceważono ich w wyższych sferach i kołach świątynnych, a często także karcono, a nawet ćwiczono za byle przewinienia. Pod karą śmierci nie wolno im było wchodzić do wnętrza świątyni ani też dotykać ołtarza. Liczba lewitów była ogromna; w czasach Mojżesza wynosiła 8580 osób (por. Lb 4, 48), a w czasach Dawida doszła do ponad 30 000 (1 Krn 23, 3—5). Prawdopodobnie i oni byli podzieleni na 24 klasy czy grupy.

4. Kult ofiarowniczy w Izraelu

Istota kultu izraelskiego sprowadzała się do składania wielorakich ofiar w świątyni jerozolimskiej oraz do obchodzenia określonych świąt i uroczystości. Po niewoli babilońskiej doszedł jeszcze jeden element, a mianowicie „nabożeństwo słowa Bożego”, czyli nabożeństwo synagogalne.

a) Ofiary

Podstawowe i najważniejsze zadanie kapłanów i lewitów polegało na codziennym składaniu ofiar⁹. Wśród ofiar wyszczególnić trzeba ofiary publiczne, składane w imię całego narodu i ofiary prywatne, składane przez poszczególnych Izraelitów w określonych intencjach.

Najważniejszą była „ofiara nieustanna” (*Tamid*), składana codziennie rano (o godz. 9) i wieczorem (o godz. 15). Była to skomplikowana ofiara, zawierająca trzy części: całopalną ofiarę krwawą z jednorocznego baranka, ofiarę kadzielną i ofiarę z płodów ziemi (mąka, oliwa i wino). „Ofiara poranna” rozpoczynała się od kadzenia. Wyznaczony kapłan, oczywiście po odpowiednich przygotowaniach rytualnych, brał z ołtarza całopalenia rozżarzone węgle i udawał się do miejsca „świętego”, gdzie kładł je na ołtarzu kadzenia. Inny zaś towarzyszący mu kapłan wysypywał na węgle kadzidło. Po tej czynności zapalano wszystkie lampy i przystępowano do złożenia ofiary całopalnej ze zwierzęcia i płodów rolnych. Podczas składania ofiary lewici śpiewali określone psalmy. Przy ofierze całopalnej zaangażowanych było pięciu kapłanów. Po zakończeniu czynności ofiarniczych wychodzili do ludu, tzn. podchodzili do schodów prowadzących z dziedzińca Izraelitów do dziedzińca kapłańskiego i tam udzielali razem błogosławieństwa ludowi. Tekst tego błogosławieństwa, zwanego „aaronicznym”, zachował się do dziś w liturgii Kościoła jako jedna z formuł uroczystego błogosławieństwa na „okres zwykły” w ciągu roku¹⁰. Oto jego tekst: „Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swoje nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem” (Lb 6, 24—26). „Ofiara wieczorna” miała podobny przebieg, lecz w odwróconym porządku, gdyż ofiara kadzenia kończyła cały obrzęd. Po złożeniu ofiary publicznej można było składać prywatne ofiary. Miały one różnoraką formę i przeznaczenie (całopalne, biesiadne — z ucztą ofiarną, dziękczynne, pokutne, przebłagalne). Każdy rodzaj ofiar wymagał innego rytuału, starannie opracowanego i skrupulatnie przestrzeganego.

oprócz codziennej, nieustannej ofiary całopalenia, składano też wiele innych ofiar publicznych, w określone dni świąteczne. W każdy np. szabat

⁹ E. Dąbrowski, *Nowy Testament...*, 130—131.

¹⁰ *Missale Romanum*, editio typica altera, Typis Polyglottis Vaticanis 1975, s. 500.

składano dodatkową ofiarę, a w każde święto czy na początek miesiąca dodawano specjalne ofiary z określonym składem darów i ceremoniałem. Według obliczeń niektórych uczonych rocznie składano w Jerozolimie na ofiarę 1093 baranki, 113 byków, 37 baranów, 5487 litrów mąki, 2076 litrów wina i tyle samo oliwy (nie licząc oczywiście ofiar prywatnych!)¹¹.

b) Święta Izraela

Kułt ofiarniczy wzrastał się w dni świąteczne i wtedy świątynia jerozolimska ożywiała się bardzo, zwłaszcza w większe doroczne święta, ściągające rzesze pielgrzymów do świętego miasta, ośrodka całego kultu ofiarniczego¹². Stałym świętem powracającym co tydzień był szabát, a początek każdego miesiąca stanowiło także regularne i często powracające święto: „święto nowiu” (*neomenia*).

Największą jednak liczbę ludzi gromadziły doroczne uroczystości. Do nich należała przede wszystkim Pascha (*Pesah*), obchodzona w czasie wiosennego przesilenia (14—21 Nisan, czyli marzec—kwiecień) na pamiątkę wyjścia z Egiptu. W tym dniu płonęły ogromne ilości ofiar, a dziedziniec świątyni wypełniony był mężczyznami z barankami na ramionach, które przygotowywano do wieczornej uczty paschalnej sprawowanej po domach. W 50 dni po święcie Paschy wypadała znów wielka uroczystość doroczna, „Święto Tygodni” (*hag szabout*) lub „Pięćdziesiątnica”, które było świętem *źniwnym*, dziękczynnym za pomyślne zbiory. Trzecim wielkim świętem Izraela było „Święto Namiotów” albo „Kuczek” (*hag hassukkot*), obchodzone na przełomie września i października na pamiątkę wędrówki przez pustynię po wyjściu z Egiptu. W czasie tych świąt rodziny izraelskie „koczowały” wokół Jerozolimy w namiotach i w pobudowanych w tym celu szałasach. Do wielkich uroczystości zaliczyć jeszcze trzeba tzw. „Dzień Pojednania” (*Jom kippur*), w którym składano ofiary „za grzechy”; arcykapłan zaś mógł w tym dniu (i tylko w tym!) wejść do miejsca „świętego świętych”, by złożyć ofiarę kadzenia i skropić krwią zwierzęcia ofiarnego wewnątrz najświętszego miejsca.

Wszystkie te uroczystości i święta, a zwłaszcza cały potężnie rozbudowany kult ofiarniczy, były tylko „cieniem” i „zapowiedzią” jedynej ofiary krwawej jaką złożyć miał na krzyżu Jezus Chrystus, wcielony Syn Boży i jedyny „Kapłan na wieki”. Jego to ofiara będzie uobecniata wszędzie „od wschodu do zachodu słońca” jako prawdziwie miła Bogu „ofiara kadzielną” i „ofiara nieskalana” (por. Mł 1, 11).

ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa

II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII

„Słówo Słowa Bożego” przy udzielaniu święceń

Drugie czytanie (c.d.)

6/ 1 Tm 4, 12—16:

(Przy święceniu biskupów i kapłanów)

Nie zaniedbuj charyzmatu, który został ci dany przez włożenie rąk prezbiterów.

W tej krótkiej perykopie zawarta jest seria wskazań i poleceń, które nazwano „parenezą kapłańską” (bp K. Romanuk). Św. Paweł przekazuje „młodemu” biskupowi Efezu (miał chyba koło trzydziestu lat) jakby pro-

¹¹ E. Dąbrowski, *Nowy Testament...*, 132.

¹² J. Bonsirven, *Le Judaïsme palestinien*, 2, 114; podają za: E. Dąbrowski, *Nowy Testament...*, 132.

gram pracy nad sobą, by tym skuteczniej mógł osiągnąć doskonałość i lepiej służyć bliźnim, powierzonym jego pasterskiej pieczy (w. 16). Oprócz nauczania i posługi duszpasterskiej Tymoteusz winien oddziaływać na wiernych przez swą „duchowość” i poziom życia: „Bądź wzorem dla wiernych w mowie, w obejściu, w miłości, w wierze, w czystości” (w. 12).

Aby to osiągnąć, Tymoteusz ma „się ćwiczyć w tych rzeczach i cały się im oddawać” (w. 15). W ten sposób ma zdobywać jakby „kondycję duchową” (C. Spicq) w sensie moralnym, nabywając duchowych sprawności, czyli cnót. Idzie o trwałe sprawności moralne, a nie tylko chwilowe dyspozycje.

Źródłem pozytywnych wyników w owych „ćwiczeniach duchownych” nie jest tylko wysiłek osobisty Tymoteusza, ale także specjalna łaska i dar, przekazany wraz z apostołskim posłannictwem. Ów „charyzmat” jest bowiem stałym źródłem łaski i mocy „wyświęconego” na pasterza Kościoła Tymoteusza i każdego biskupa. Codzienne zaniedbania i brak czujności zasypują jak gdyby to „źródło” Boskiego pochodzenia. Św. Paweł zachęca więc do „odnawiania” łaski święceń; staje się to możliwe w oparciu o sakramentalny charakter, który jest niezatartym znamieniem, upodabniającym do Chrystusa-Kapłana: „Nie zaniedbuj w sobie charyzmatu, który został ci dany za sprawą proroctwa i przez włożenie rąk kolegium prezbiterów” (w. 14). W słowach tych święty Paweł zaświadczył jednocześnie o pierwotnej praktyce święceń, wskazując na istotny obrzęd w przekazywaniu władzy apostołskiej (nałożenie rąk). Czytania biblijne podczas święceń oraz ich wykład w homilii wraz z modlitwami stanowią dziś kontynuację apostołskiej tradycji w wymiarze „proroctwa”.

Obcowanie ze Słowem Bożym także należy do tych „ćwiczeń”, które są nieodzowne dla prawdziwego pasterza, a zarazem stanowią źródło jego gorliwości: „przykładaj się do czytania, zachęcania, nauki” (w. 13). Wynikiem współdziałania z łaską poprzez różnorakie „ćwiczenia” będzie nie tylko „postęp” samego pasterza, ale także zbudowanie owczarni: „W tych rzeczach się ćwicz, cały im się oddaj, aby twój postęp był widoczny dla wszystkich”, lecz jedynie dla chwały Bożej; Pan zachęca przecież wszystkich w Kazaniu na Górze: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 16).

7/ 2 Tm 1, 6—14:

(Przy święceniu biskupów)

„Abyś rozpalił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie przez włożenie moich rąk”. W pol.: Charyzmat Boży przez włożenie rąk.

W Drugim Liście do Tymoteusza św. Paweł przekazuje znów swemu współpracownikowi, biskupowi Efezu, sporo wskazań i rad duszpasterskich. Wspólny niejako mianownik tych zachęt stanowi dzieło ewangelizacji i dawanie Chrystusowi świadectwa z mocą, bez obawy i skrepowania: „Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy” (w. 7). „Nie wstydz się zatem świadectwa Pana naszego..., lecz weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii” (w. 8).

Centrum i szczytem Ewangelii jest oczywiście paschalne misterium Chrystusa; a zarazem ono stanowi źródło siły apostołów Chrystusa (poprzez paschalny dar Ducha Świętego — por. J 20, 22). W misterium tym Chrystus Pan „przezwyceżył śmierć, a na życie i nieśmiertelność rzucił światło przez Ewangelię” (w. 10). Apostoł Narodów dodaje ze świętą dumą: „której głosi-cielem, apostołem i nauczycielem ja zostałem ustanowiony” (w. 11). Każdy biskup może i powinien tak myśleć o sobie; jest on bowiem prawdziwym nauczycielem *in re divino*, a świętemu zaszczytowi odpowiada również święta odpowiedzialność za losy Chrystusowej Ewangelii w świecie, a zwłaszcza na terenie Kościoła, powierzonego pasterskiej pieczy biskupa.

Ewangelię Pana nazywa tu św. Paweł także „zdrowymi zasadami” (w. 13)

oraz „dobrym depozytem” (w. 14), co wskazuje z jednej strony na jej siłę oddziaływania na człowieka, także w dziedzinie moralnej (zdrowie duchowe), z drugiej zaś na nienaruszalność Ewangelii jako niezmiennej i pełnej prawdy. W niej otrzymuje człowiek całość nauki potrzebnej do zbawienia i winien jej strzec jako Słowa Bożego, które nigdy nie przeminie (por. Mk 13, 31). Tego „depozytu” ma strzec Kościół jako całość, a odpowiedzialność szczególna za wierność w tym względzie spoczywa właśnie na biskupach.

Obzędry święceń biskupich odwołują się niejednokrotnie do tych istotnych zadań pasterzy Kościoła, związanych z zachowaniem nienaruszonego „depozytu” wiary oraz głoszeniem Ewangelii wbrew wszelkim trudnościom i przeciwnościom. Źródłem siły Tymoteusza (i każdego biskupa) jest Duch Święty, który podczas święceń z wielką mocą i na stałe upodobnił wybrańca Bożego do Chrystusa Proroka, Kapłana i Pasterza. Łaskę święceń należy „odnawiać”, czyli „rozpalać na nowo” (w. 6), gdyż charakter sakramentalny stanowi niezniszczalną podstawę takiego „odnawiania się” w samym źródle posłannictwa pasterskiego. Sw. Paweł czyni tu znów aluzję do istotnego obrzędu „święceń” biskupich — do „włożenia rąk” (w. 6), przez które Kościół od początku przekazywał świętą władzę i posłannictwo wybranym kandydatom.

8/ Hbr 5, 1—10:

Tys jest kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka. W pol.: Jezus wielki arcykapłan na wzór Melchizedeka.

Chrześcijańskie kapłaństwo jest czymś specyficznym, czymś niepowtarzalnym w stosunku do analogicznych zjawisk religijnego pośrednictwa we wszystkich innych religiach świata, a nawet w stosunku do kapłaństwa w Starym Przymierzu. Jezus Chrystus jest bowiem najwyższym i jedynym „Kapłanem na wieki”; wszyscy kapłani Starego Przymierza zapowiadali Go i jakoś (niedoskonale) wyobrażali; wszelkie zaś religijne pośrednictwo w dziejach ludzkich wskazywało na konieczność Jego przyjścia. Kapłaństwo chrześcijańskie jest tylko uobecnieniem Chrystusa i Jego działania jako jedynego Kapłana, jest świętą służbą nie tylko w Jego imieniu, ale najprawdziwszym i niepojętym „uobecnianiem Jego Osoby” (*agit in persona Christi* — por. KK 28).

Autor Listu do Hebrajczyków wykazując prawdziwość Chrystusowego kapłaństwa, a zarazem jego wyższość nad kapłaństwem starotestamentalnym, odwołuje się do zasadniczych cech „każdego arcykapłana” w Starym Przymierzu: ludzka natura („z ludzi brany” — w. 1), przeznaczenie społeczne („dla ludzi” — *tamże*), Boże powołanie („kto jest powołany przez Boga jak Aaron” — w. 4).

Wykazując urzeczywistnienie się tych cech w Chrystusie, autor wymienia je w odwróconym porządku (w. 5—10). Cytaty z Ps 2, 7 i 110 (109), 4 mają wykazać, że „Chrystus nie sam siebie okrył sławą przez to, że stał się arcykapłanem, ale uczynił to Bóg” (w. 5). Wcielenie było „konsekracją” ludzkiej natury Jezusa Chrystusa „namaszczonego” Duchem Świętym w łonie Maryi Dziewicy. Swą „solidarność” z ludźmi okazał Chrystus nie tylko we Wcieleniu, ale także w całym życiu, najbardziej zaś w męce Ogrójca i Krzyża (w. 7). Wszystko w życiu i działalności Chrystusa Arcykapłana zmierzało do „pojednania” ludzi z Bogiem, do ich zbawienia i uświęcenia. Celem więc kapłańskiego czynu Jezusa, streszczonego w posłuszeństwie pełnym miłości aż do śmierci na krzyżu, było ocalenie ludzi („stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają” — w. 9).

Wspomnienie starotestamentalnych ofiar jest aluzją do Chrystusowej ofiary „Nowego i Wiecznego Przymierza”, w której wyraziło się doskonale posłuszeństwo Ojcu i miłość względem Niego oraz w stosunku do ludzi. W peerykopie występuje dwukrotnie wzmianka o Melchizedeku jako „wzo-

rze" Chrystusowego kapłaństwa (w. 6 i 10). Wskazuje to na połączenie tego kapłaństwa, nie ograniczającego się tylko do narodu wybranego Starego Przymierza (jak kapłaństwo aaroniczne). Można też dopatrywać się tu aluzji do Eucharystii jako nfeustannego uobecniania Chrystusowej ofiary pojednania pod postaciami chleba i wina (por. chleb i wino w ofierze Melchizedeka — Rdz 14, 18; por. też Ps 110/109/, 4).

Wszyscy uczestniczący w sposób specjalny w Chrystusowym kapłaństwie winni się upodabniać do Niego, żyjąc świadomością Bożego powołania, niezwykłej solidarności i „ontycznej” jedności z Chrystusem-Kapłanem, a także zadań służby Bożej pełnionej wobec ludzi („dla ludzi ustanowieni w sprawach odnoszących się do Boga” — w. 1).

9/ 1 P 4, 7b—11:

Dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej

Wśród pouczeń Piotrowych, dawanych w związku z udziałem chrześcijan w paschalnym misterium Chrystusa, znajdują się i takie, które można odnieść szczególnie do pasterzy Kościoła. Niniejsza perykopa rozpoczyna się zachętą do „roztropności i trzeźwości” (w. 7), ale koncentruje się na tym, co w życiu chrześcijańskim najważniejsze — na „wytrwałej miłości jednych ku drugim” (w. 8). Konkretną formą tej miłości jest także „okazywanie sobie wzajemnej gościnności” (w. 9), co nawiązuje bezpośrednio do starotestamentalnych poleceń, dawanych ludowi wybranemu (por. np. Rdz. 19, 1—11; Sdz 19, 6—30). W okresach prześladowań problem gościnności był ogromnie ważny; a list jest chyba „odpowiedzią” na pytanie chrześcijan prześladowanych przez pogan w Azji Mniejszej. Gościnność jest cnotą wymagającą nieraz prawdziwego heroizmu. Może do tych trudności nawiązuje Autor, zachęcając adresatów do gościnności „bez szemrania” (w. 9).

Słusznie podkreśla się, że gościnność winna specjalnie cechować biskupów jako pasterzy Kościoła. Przypominał o tym św. Paweł swoim współpracownikom i ustanowionym przez siebie biskupom — Tymoteuszowi w Efezie (por. 1 Tm 3, 2: „Biskup więc powinien być... gościnnym”). Nowe obrzędy święceń biskupich nawiązują do tej „biskupiej cnoty”. W homilii konsekrator kieruje do elekta m.in. takie słowa: „Otocz ojcowską i braterską miłością wszystkich, których Bóg ci powierzył, przede wszystkim kapłanów i diakonów, twoich współpracowników w służbie Chrystusowej, a także ubogich, słabych, pielgrzymów i przybyszów”. Siódme z dziewięciu pytań stawianych elektowi przed konsekracją brzmi: „Czy chcesz dla Imienia Pańskiego być przystępny i miłosierny dla ubogich, podróżnych i wszystkich pracujących?” W *Obrzędzie przyjęcia kandydatów do diakonatu i kapłaństwa* zebrani modlą się na zakończenie celebracji (m.in.) o taką postawę: „Prośmy Boga, aby dźwigali ludzkie troski i zawsze słuchali natchnień Ducha Świętego”. Wszyscy wezwani do specjalnej służby w Kościele i poprzez święcenia uczestniczący w pasterskiej trosce Chrystusa, współpracując z biskupem, winni się odznaczać gościnnością w najszybszym słowa znaczeniu jako praktyczną i bardzo konkretną formą miłości czynnej i służebnej (por. określenie „kapłaństwo służebne”).

10/ 1 P 5, 1—4:

*Paście stado Boże, które jest przy was.
W pol.: Żywy przykład dla owczarni.*

Znów powraca biblijny i plastyczny obraz Chrystusa-Pasterza i Kościoła-Owczarni (czy — mniej elegancko w języku polskim — Stada). Przede wszystkim Bóg jest Pasterzem swego wybranego ludu (por. „Pasterzu Izraela, Ty co jak trzodę wiedziesz ród Józefa” — Ps 80 /79/, 1; por. też Ps 23 /22/, 1; „My zaś, lud Twój i owce Twej trzody” — Ps 79 /78/, 13; Ps 95 /84/, 7; „jesteśmy Jego ludem, owcami Jego pastwiska” — Ps 100 /99/, 3; Iz 40, 11).

Poprzez Syna swojego Jezusa Chrystusa Bóg okazuje się Paste-

rzem swego ludu; gromadzi go, pasie i prowadzi jako swe owce — jak to zapowiedział przez Ezechiela proroka (por. Ez 34, 11—16. 23—27). Sam Chrystus Pan nazywa siebie Dobrym Pasterzem (por. J 10, 11—18), a zarazem Piotrowi przekazuje tę boską władzę nad ludem w słowach: „Paś baranki moje... Paś owce moje” (J 21, 15—17).

W Chrystusowej władzy pasterskiej uczestniczy więc przede wszystkim Piotr i jego następcy, a także wszyscy biskupi jako przełożeni ludu Bożego na określonym miejscu i nazywani „pasterzami Kościoła”. Kapłani także uczestniczą w pasterskiej funkcji Chrystusa, stanowią bowiem grono „współpracowników” i „pomocników” biskupa. Niemniej tytuł „pasterza” przysługuje nade wszystko przełożonym wspólnot miejscowego Kościoła. W analizowanej perykopie św. Piotr zwraca się do pasterzy Kościoła jako do „starszych” (gr. *presbýteroi*; łac. *seniores*). Tytuł ten był w czasach apostołskich terminem technicznym na oznaczenie „grupowania kierowniczego gminy” (ks. L. Stachowiak; wystarczy przytoczyć także miejsca pism nowotestamentalnych: Dz 14, 23; 15, 2; 16, 4; Jk 5, 14; Tt 1, 5).

Powołując się na swoją zaszczytną godność „starszego” wśród wierzących braci, Piotr odwołuje się zarazem do apostołskiej prerogatywy „naukowego świadka” Chrystusowej Paschy (uniżenia i chwaly), by z kolei przejść do konkretnych zachęt, w trosce o godne pasterzowanie wszystkich „starszych” pośrodku Chrystusowej Owczarni. „Paście stado Boże, które jest przy was” (w. 2) — to pierwsze wezwanie i zachęta raczej ogólnej natury. Nieco dalej Apostoł precyzuje cechy tego „pasterzowania” czy „pasienia”: ma to być służba ochotna („nie pod przymusem”), ściśle religijna i odnoszona do Boga („jak Bóg chce”), bezinteresowna właśnie ze względu na Boga („nie ze względu na niegodziwe zyski”), spełniana z miłością ofiarną („z oddaniem”), budująca poprzez pokorę, z jaką pasterze łączą świętą władzę z prawdziwym posługiwaniem („jako żywe przykłady dla stada” — w. 3). Służba ta jest bowiem pełnieniem najprawdziwszej, a nawet przeogromnej (bo aż boskiej!) władzy; władza zaś łatwo „uderza do głowy” i może trochę „zdeprawować” człowieka, upodabniając go — w tym wypadku — do „władców ziemskich”, którzy „dają odczuć swą władzę” ludziom czy też „uciskają” poddanych — jak to przypominał Pan Apostołom, zazdrosnym o „pierwsze miejsca” w Jego królestwie (por. Mk 10, 35—45). Przestrzegając przed takim niebezpieczeństwem św. Piotr zaleca „starszym”, by „pasterzowali” w swych wspólnotach „nie jak ci, którzy ciemieją gminy” (w. 3).

Wspomina też Apostoł o „nagrodzie” zarezerwowanej dla pasterzy Kościoła, wiernych Panu i Jego Duchowi. Otrzymają „zapłatę” od Chrystusa powracającego na ziemię w paruzji jako Najwyższy Pasterz („kiedy się objawi” — w. 4); będzie to zatem nagroda właściwa tylko pasterzom i ściśle związana z udziałem w Chrystusowym szczęściu o zabarwieniu „pasterskim”. Obiecana nagroda ma charakter chwalebny, zwycięski, zaszczytny, a zarazem jest nagrodą wieczną i żywą. Symbolem takiej „nagrody” jest „niewiednący wieniec chwaly” (w. 4), o którym wspomina tu św. Piotr apostoł.

c.d.n.

ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa